



1. Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan Niebiosów obnażony.  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
na granice nieskończony.  
Wzgardzony, — okryty chwałą,  
śmiertelny, — król nad wiekami;  
a Słowo Ciałem się stało,  
i mieszkato między nami.
2. Cóż masz niebo nad ziemiany?  
Bóg porzucił szczęście twoje,  
wszedł między lud ukochany,  
dzieląc z nim trudy i znoje.  
Niemal cierpiął, niemal,  
żesmy byli winni sami,  
A słowo ciałem się stało  
i mieszkato między nami.
3. Podnieś rękę Boże dziecię,  
błogosław krainę miłą,  
w dobrych radach, w dobrym bycie,  
wspieraj jej siłę swą siłą,  
Dom nasz i majętność całą  
i twoje wioski z miastami.  
A Słowo Ciałem się stało  
i mieszkato między nami.

Lud. Serja V, str. 242, nr. 57. — Ka. M. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*. Kraków 1898, str.

2. od Szasowa, Stopnicy.

1. Przy-bież — li do Be-le-jem pa — sie — rze, Wi — ta — ją dzie-ciąt — ko  
przye-ry-wa — li dzie-ciąt — cę na li — rze.

2. ma — te pachol-ąt — ko pa — sie — rze, pa — sie — rze.

2. Podarunki Jezusowi oddają,  
na kolana przed nim ze czcią kłękają.  
Witają dzieciątko,  
małe pacholątko,  
pasterze.
3. Uznają w nim Messyjasza prawego,  
który przyszedł, by ich zbawił od złego.  
Witają dzieciątko i t. d.
4. Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha,  
czyściem sercem jako Jezus oddycha.  
Witają dzieciątko i t. d.
5. Postanęli pastuszkowie w okolo,  
zaspiewali Jezusowi wesolo.  
Witają dzieciątko i t. d.
6. Dziękował im Józef stary za dary,  
Przyniesione dla Jezusa ofiary!  
Witają dzieciątko i t. d.

Lud Ser. V, str. 242, nr. 56. — Nuta tamże str. 199. — *Mazowsze* III, str. 59, nr. 7.  
Ka. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy*, Lipsk 1893, str. 278.

3. od Szasowa.

1. Spłynął z nieba wyso-kie-go, po-ro-dzia w Be-le — em,  
Bóg dla zbawie — nia ludzkie-go, Panna Sy — na z we-so — lem

zlo-ty — la w zło-beczku, na zie-lo-som sie — neczku,  
ku, ku, ku, ku, ku, ku, ku, zagrzewaj go woła — cku.

2. O Witajże z nieba Boże!  
twarde — ś sobie obrął łóże.  
Witaj królu niebieski,  
Cesarzu Empirejski.  
Zszedłeś do szopiny,  
bys zgałdzał nasze winy,  
ny, ny, ny, — ny, ny, ny,  
Synu Ojca jedyny.
3. Za grzech Ewy i Adama,  
o dziecina uplakana:  
O Maryja, proszę Cię,  
chciej ukoić to dziecię,  
Pierśiami świętymi,  
twojemi panienskiemi,  
mi, mi, mi, — mi, mi, mi,  
i nakarmij go nieml.
4. Józefie święty, koehany,  
niesieć Kuba dwa barany  
z trzody swojej, co większe,  
a oraz i najlepsze.  
Ku zagranu twemu,  
Panięciu zziębniatemu,  
mu, mu, mu, — mu, mu, mu,  
Dziecięciu kochanemu.
5. Kuba najprzód się dowiedział,  
bo o północy przybieżał:  
past tam blisko swe kozy,  
wiedział że to syn Boży,  
w tój szopie zrodzony,  
między bydłem złożony,  
ny, ny, ny, — ny, ny, ny,  
w pieluszki uwiniony.
6. Pobiegał Kuba do budy,  
nadał sobie w drogę dudy,  
opowiadał i drugim,  
pasterzom ubogim,  
wesolą nowinę,  
że widziałem dziecię,  
nę, nę, nę, — nę, nę, nę,  
z nieba daną dziecinę.
7. Ci się z radością porwali,  
owiec swych poodbiegali,  
podarunki pobrali,  
z Kubą się wyscigali:  
Runął na pęgoruku,  
i pogniął dudy w worku;  
ku, ku, ku, — ku, ku, ku,  
o Kubo nieboraku!
8. Pasterze się z niego śmiali,  
hala! hala! nash wołali.  
Kuba wrócił do budy,  
pozeszywał swe dudy.  
Lęta gruba była,  
dudy podziurawiła,  
ta, ta, ta, — ta, ta, ta,  
bez dudów bięda była.

Ka. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* str. 283.

od Koźmiec, Radomia.

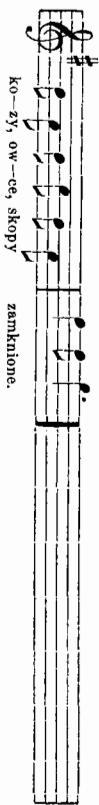
Już północ by—ła gdy się zła — wi — ła nad niską do—ll—ną



Jasna Jo—na. Szymo—nie kochany strach to niewidzia—ny że ca—le nie—bo



czewo—ne, zawo—taj na bra—ci, niechaj wstawa—ją, ba—ra—ny i ca—py



ko—zy, ow—ce, skopy zamknięte.

1. Już północ była  
gdy się zjawiała  
nad niską doliną jasna łona.  
A tak struchlawszy  
i zobaczywszy

krzyknął stary Bartosz na Szymona:  
Szymonie kochany!  
strach to niewidziany  
że całe niebo — czerwone.

Zawołaj na braci: niechaj wstawiają,  
Kuba, Mikołaj, — niech wypędzają  
barany i capy,  
kozy, owce, skopy  
zamknięte.

2. Na te wołania  
smacznego spania,  
spadł Grzeško ze Stachem z brogu.

Maciek truchleje,  
ze strachu mgłcie,  
krzyczy: ach, la-Boga, uciekajcie!  
Grzeško żebro złamał,  
Stach na nogę chramał,  
bo ją wywinął — w kolanie.  
Oj, oj, oj, oj, oj, oj! — Pawełek woła,  
uciekaj, nie zwlekaj, — gore stodoła;  
Pogorzały szopy,  
i pszeniczne snopy,  
Jan zginął.

od Iłży, Solca.

1. Słyszcie—Hymny wdzigejne hymny, lecz my lu—dzi nie widzie—li,  
podczas noccy ciemno — zimnej tykoś—my gło — sy sły—szeli.



o naj — mi — si — pa — stu — szkowie, niech nam kto o Bo — gu powi —

2. Naszą wolę taką mamy,  
od was porady żądamy.  
Czy możemy pójść do niego,  
jako do Pana swojego? —  
— Idźcie śmiało bez obawy,  
ten Pan na wszystkich łaskawy.

3. Jakież mu dary wzięmiemy,  
co ofiarować będziemy?  
Czyli przyjmie dary nasze,  
tak jak przyjął przedtem wasze?  
Wszystko przyjmie co mu dacie,  
jeżeli serca czyste macie.

4. Jeszcze jednego żądamy,  
niż się do niego udamy:  
Gdzie jest stajnia, my nie wiemy,  
powieźcie nam, was prosimy. —  
— Za Betleem tuż przy mieście,  
jest stajenka i tam bieżcie.  
5. Już więc idźmy skoczno grając,  
oraz wesoło śpiewając:  
Boże z nieba wysokiego,  
co dla człowieka nędznego  
zrodziłeś się w ten mroź strogi,  
żyj nam Zbawicielu drogi.

Ks. Mioduszeński: *Pastorałki i Kolędy* str. 281.



1. Nie ma — le — ży to — bie Lecz pa — ta — ce, ma — te — ra — ce, si — łą — żę swoj o — so — bie.  
Je — zu le — żyć w grobie.

2. Nie leż z bydłem w sianku,  
niebieski baranku.  
Serce moje, — za pokoje  
przyjmij—że kochanku.

3. Gdy będę mieć ciebie,  
już będę jak w niebie;  
Twój pomocy, — w mój niemocy  
doznając w potrzebie.

6. A my Ci co damy,  
swego nie nie mamy.  
Sercem całym, z duszą z ciałem  
Tobie się oddamy.

Ks. Mioduszeński: *Pastorałki i Kolędy* str. 269.



7. W tej kole—dzie kto tu będzie, wszystko do u — ciechy,  
kto co ma dać poda—ro—wać, niech się prędko spieszy. Dać da—ry

od Maguszewa, Ryczywoła.



z tej mi-a-ry dla Pana ma - te-go, byś na-był po smierci zba-wienia wie-czno-go.  
Ob. Mazowsze III str. 63, nr. 13, 15.

## 8. od Opłotwa, Bogoryi.



A z-wieczno - ra, z-wie-ozo - ra, By-li nam tam radzi wszę-dzie,  
przy-siś - my do dwo- - ra.



da-li nam tam po ko-łędzie, hej ko-łę-da.

1. A z wieczora, z wieczora  
przysliśmy do dwora.  
Byli nam tam radzi wszę-dzie,  
dali nam tam po kołędzie,  
hej kołęda!
2. Poszed-ci z nami jeden kulawy,  
został buty z gaciami.  
Nie wycyzymasz panie bracie,  
idź po buty, idź po gacie, —  
hej kołęda!
3. Drugi nam zawiązał  
za karczmą w błocie.  
Nie miał go kto poratować,  
musiał do dnia pokutować, —  
hej kołęda!
4. Trzeci się upił w karczmie na winie  
nocował w (piecu) w kominie.  
Spalił sobie rękawice,  
i rękawy u gurnice, —  
hej kołęda!
5. Przysliśmy do szopy: jest panienczka,  
piastuje dziecinę gdyb anioleczka.  
My mu dali swe ochfary,  
przyjm to Boże, kto co może, —  
hej kołęda!

## 9. od Kozienic, Steslechow.



Już te-raz wszyscy wraz stanmy so-bie wko-to,

(za)śpiewajmy  
(za)śpiewajmy



za-śpiewajmy we-so-to we-so-to.  
za-śpiewajmy Ma-ty-ja le-lu-ja.

Lud, Ser. XVI str. 108 nr. 6.



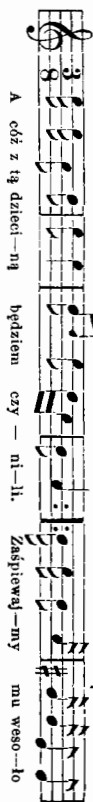
Z tamtej strony gaj - ka zie-le-ni się traw-ka, tam pasterze

## 10. od Opoczna.



pa-si wo-ty Je-dni ka-szę z gar-ka.

1. Z tamtej strony gajka,  
zieleni się trawka.  
Tam pasterze paśli woły,  
jedi kaszę z garka.  
My pastuszek mali,  
i my by-śmy brali,  
kołędkę na rączekę,  
byście państwo dali.
2. Dobądź Kuba rogu,  
zagraj chwałę Bogu.  
Ale, ale, aleluja!  
chwala Pannu Bogu!
3. A jak nam nie dacie,  
wielki gniew doznacie;  
wszystkie szklanki pończujemy,  
co w kredensie macie.
4. Radom.



A cóż z tą dzieciną będzien czy - ni-li. Zaspiewaj-my mu weso-to

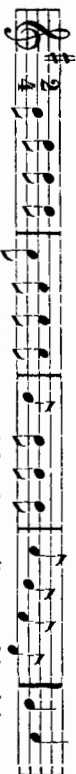
Radom.



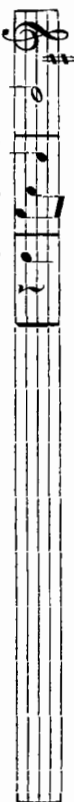
i o-brędny się z nim w kolo, hoc, hoc, hoc, hoc.

1. A cóż z tą dzieciną będzien czynili,  
braciszkowe mili, że się nam kwili.  
Zaspiewajmy mu wesoło,  
i obrędny się z nim w kolo:  
hoc, hoc, hoc, hoc.
2. Może bez matuli płacze dziecina,  
wiecej jej do miłego zaprosimy syna.  
Mama, mama do dziecica,  
utul tego płacz paniecia;  
mama, mama.

## 12. Kozienice.



Po-sed Maciek po ko-łędzie, za-siad sobie z wjsem w rzędzie, hej nam



hej ko - len - da.

Lud, Ser. XX.

1. Poszed Maciek po koleǳcie —  
zasiad sobie z wójem w rzęǳie  
[v. w szopie]
2. Maciek idzie, w karcmie grają,  
Maczkowi nogi drygają,  
[v. az mu nogi podrygają]
3. Maciek sie do tońca srozżył,  
[v. wsed, do tańca się nastrozzył]
4. Maciek na ławie polożył,  
Maciek w tońcu ruchu, ruchu,  
juz na ławie po kozuchu!
5. Wyszed na-dwór i zawołał:  
[Maciek na Kubęg zawołał]
6. Ja ci tego nie ucyńił,  
bóm się dopióro ozęnit.
7. Wziól i idzie skłopotany  
do swojój zony kołhaněj.
8. Jego zona posła po wsi,  
[v. była na wsi]
9. Idzie Maciek bez kozucha,  
idzie Maciek bez kozucha.
10. Maciek mówi o kozuchu,  
zona mówi o fartuchu.
11. Ołóz widzisz, ołóz masz,  
ja z fartuska miałbym płasc.
12. Najstarszy się go syn pytał:  
pod cém teraz będę sypiał?
13. Syn na niego, ojca, gadal,  
Syn po ojcu kozuch bierał  
[w dżeszkozowej].
14. O mój synu, nie bądź taki,  
są na górze w beccc klaki.
15. Będzie kozuch drugi taki,  
będzie taki, będąc taki.

13.

Ryeczwał.

Poszed Maciek po koleǳcie,  
haj nam haj! haj nam haj!

14.

od Stachowka.

Trzej królo-wie ja-łiq z kró-łeską pa-ra-dą zda-łokaj kra - jł - ny  
Bo królo-wie da-ry wiozq na o - fa-ty, niemo-więgn Bo - gu

do dzie - oiny, Wa-ra chłopcy od tej tej szopy,  
już są w progu, białcie wprzód do (tej swojój) trzody.

1. Trzej królowie jadą  
z króleską paradą  
z dalekiej krajiny  
do dzieciny.
- Wiozq mirę z Saby,  
kadziłq z Araby,  
złoto od Mogola,  
dań dla króla.

1. Wara chłopcy  
od tej szopy,  
bieżcie wprzód  
do swej trzody.  
Bo królowie dary  
wiozq na ofary,  
Niemo-więgn-Bogn,  
już są w progu.
2. Gdy przšli do Pana,  
padi na kolana,  
złozyli korony  
na ukłony.  
I oddali dary,  
az się Józef stary  
zadziwił bez miary  
z téj ofary.  
Józef powie:  
dosć królowie,  
na tém złoocie  
przy ochocioe.  
Dziecina oczkami,  
skazuje rączkami,  
i miłe przyjmuje,  
nie brakuje  
[nie robi wyboru].
3. My za królini temi,  
idmy z dary swemi  
przywiłajmy Panię [neutral]  
na co stanie.
4. Potm trzech królowie  
po Józefa mowie  
Dziecię usciskali,  
Matce ukłon dali,  
Józefa żegnali,  
i odjechali.
- Żółmy Zbawcy swemu  
na świat zrodzonemu,  
poklon jako Bogu  
w szopy progu.  
Ukorzone  
i skruszone  
serca dajmy  
i błagajny.  
by tu błogosławit,  
potm w niebie stawił,  
bysmy Go chwaliłi,  
wiecznie żyli.  
Niekłozny smierciq;  
Z armat wystrzelono  
w kóły uderzono,  
na chwale Dziecinie  
a i matce.  
Zatręsta się cała  
stajenka spróchniała  
od huku armaty  
bez utraty.  
Wól się lęka,  
choć zdrów sięka;  
Józef z Mahu  
drzy od strachu,  
rzecze: od hatastu,  
unęq juz bez czasu,  
bo się armat bojq,  
ledwo stoję.

Ks. Keller: Zbor pismn nauzojn. Kated. Peipihm 1871, str. 219.

15.

Gnieńkowski, Granica.

Żydatę zy-dzie. Pan Jemas się roder, lod 1 je-mu

Ja-ko Ba-gu czać odad się godzi. Rydzem wi-tal, będzem klanal,



Je—sli co go — dnemu, będąc wital, będąc klaniał Je—sli co go—dnemu.

1. *Chłop.* Żydzcie, żydzcie!

Pan Jezus się rodzi.  
Toż i jemu jako Bogu,  
część oddać się godzi.

*Żyd.* Będziem wital, będąc klaniał,

jeżli co godnemu,  
ale w sopie, głupi chłopie,  
przece nima komu.

2. *Chłop.* Żydzcie, żydzcie!

w Betlejem miasteczku,  
tam się zrodził, tam on leży  
w żłobie na sianoeczku.

*Żyd.* Idź do diabła i do tysiąc,

co by robił w siopie,  
tak pan wielki, tak król wielki,  
idź do diabła chłopie!

3. *Chłop.* Żydzcie, żydzcie!

j—anieli śpiewają;  
toż i jemu jako Bogu  
chwałę oddawają.

*Żyd.* Idź do diabła i do tysiąc,

ja nie znam j—andziele,  
a ty chłopie, ty psia—juchó,  
głupi jako ciele.

4. *Chłop.* Żydzcie, żydzcie!

trzech królówie jadą;  
toż i jemu jako Bogu  
dary oddawają.

*Żyd.* Wiem go o tém, wiem go o tém,

wczoraj u mnie bułi,  
troche z mirrem i z kadzidłem,  
u mnie go kupili.

5. *Chłop.* Żydzcie, żydzcie!

trzymaj się biblijj,  
a nie twójch tych talmudów,  
sielmów, kamałjij.

*Żyd.* Aj waj, aj waj! z rekiem, z nogiem

tsimam się talmudziech,  
a ty chłopie, ty psiajuchó,  
wielki balamucech.

6. *Chłop.* Żydzcie, żydzcie!

kiedy mi nie wierzys,  
ja już pójde, się odwrócę,  
a ty mnie całuj w rzyć.

*Żyd.* Idź do diabła i do tysiąc

tam pree za chalupiem,  
tam się schowaj, tam się zakryj  
z twojim kiepskim d.....

*Zm.* Ser. V. str. 212. nr 18.

3. **NOWY ROK.**

Zwyczajnie nowo-roczne, obchodzone tu bywają w podobny sposób jak podano w Seryach V, IX i XVI; najbardziej wszakże zbliżają się one do krakowskich.

Po wsiach i miastach ukazują się szopki, i aż do Trzech Króli śpiewane bywają kolędy, których część podaliśmy wyżej. Wśród nich, stylem wyróżniają się nieco te, które układają niekiedy mieszkańcy miasteczek.

Kolędnicy przybywszy do Klasztoru Panien zakonnych, śpiewają przy fõrcie pannie Przełożonj i urzędniczkom klasztornym następujące kolędy. <sup>1)</sup>

16.

a) *Dla panny księżni.*

Wszyscy (chór)

Hej, hej, kolęda, hej, hej, kolęda.

Jeden (solo).

Nowy rok nadchodzi, wszysko dobre ro—dzi.

1. Nowy rok nadchodzi,  
wszysko dobre rodzi,  
hej, hej, kolęda i [:].
2. Niechaj zdrowie służy,  
niech fortuna płuży,  
hej, hej kolęda!

<sup>1)</sup> Kolędy te i tym podobne śpiewane bywają głównie w Krakowskiem i Sandomierskiem, w wilgje Nowego-roku lub w sam ten dzień, przez chłopów i czeładz rzemieślniczą po miastach i miasteczkaach, gdzie się znajdują klaszory żeńskie, a układają je słuźdy kościelni, organisci, bakalarze i t. d.